

Niech żyje  
Rząd robotniczy  
i włościański!

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje  
Socjalizm!

### Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem  
miesięcznie Mk. 16000.—  
bez odnoszenia „ 14500.—  
na prowincji miesięcz. 16000.—  
Zagranicą „ 23000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-jej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

## B a g n o.

Zaledwie Foch opuścił Warszawę — wraca na porządek dzienny nieśmiertelna sprawa tak zw. większości polskiej i „Rządu parlamentarnego”. Narodowa demokracja liczyła na Marszałka Focha, że dopomoże jej do objęcia władzy. Zaprosiła go w tym celu na swoją „Akademię poselską” (którą — nawiasem mówiąc — zagał usunęły przez Papieża senator ks. Teodorowicz). Narodowa demokracja chciała się popisać tem, że Marszałek Foch, gość Rządu polskiego, wziął jednak udział w zebraniu partji, zaciekle ten Rząd zwalczającej. Jakże by endecja taki fakt dla swoich rachub parlamentarnych wyzyskała! Ale Marszałek Foch spostrzegł się w porę i na zebranie endeckie nie przybył. A na dobitkę sypnął tyle pochwał premierowi Sikorskiemu, że endecja zupełnie była zgorszona — i wciąż jeszcze musi tłumaczyć wszem wobec i każdemu z osobna, że to była tylko „grzeczność międzynarodowa”, ale wcale nie akt polityczny. Może być... Ale to pewna, że, gdyby Foch odwiedził zebranie endeckie, to endecja nazwałaby to nie — „grzecznością”, lecz aktem politycznym najwyższej wagi...

Foch nie poprawił tedy widoków Rządu chjeńsko - piastowego. Na czym więc endecja opiera swoje rachuby? „W najbliższym czasie — pisze „Gazeta Warsz.” — wykaże się, czy wśród stronnictw, wchodzących w rachubę przy formowaniu większości polskiej, znajdują się w momencie decydującym czynniki, które wobec społeczeństwa wezmą na siebie odpowiedzialność, że się p. Sikorskiemu pozwolily użyć za narzędzie przeciwko temu, czego się tak stanowczo domaga zdrowa i rozumna opinja publiczna”.

Endecja, jak widzimy, śpiewa dość cienko i nie ma zbyt różowych nadziei. I trudno istotnie się ludzi, wiedząc, że obywatel z klubu p. Dubanowicza są nieprzejednani i że punkt w sprawie reformy rolnej odrzucili stanowczo i nieodwołalnie. Z drugiej p. Witos, choćby chciał, nie może zrobić dalszych ustępstw. Zapowiada to zresztą wyraźnie „Wola ludu”, pisząc: „P. S. L. na żadne ustępstwa w tej sprawie nie pójdzie, a odpowiedzialność za dalsze przelanie przesilenia spadnie wyłącznie na barki p. Dubanowicza”.

No, co do odpowiedzialności, to p. Witos i witosowcy tak łatwo z niej się nie wykreca, zwalając ją całkowicie na klub p. Dubanowicza. Bo po pierwsze, przesilenie wywołał nie klub p. Dubanowicza, lecz p. Witos — i tylko on. Po drugie, jeżeli niema widoków dogadania się z obywatelami w sprawie reformy rolnej — to poco w dalszym ciągu wychwalać rządy prawico-

wo - witosowe, dlaczego witosowcy w dalszym ciągu prawią o konieczności porozumienia się z prawicą? Więc p. Witos nie tylko że wywołał przesilenie, ale przewleka je w dalszym ciągu.

„Prawo ludu” straciło nadzieję na obywateli p. Dubanowicza, dla odmiany więc zwraca się do robotników z N. P. R. Klucz sytuacji parlamentarnej — pisze — jest obecnie w rękach N. P. R., w której pp. Wachowiak i Chądzyński skłaniają się do kompromisu podczas gdy p. Popiel jest mu przeciwny.

Ale organ N. P. R. „Sprawa robotnicza” ostro występuje przeciwko porozumieniu chjeńsko - piastowemu: „Endecja i witosowcy, choćby nawet dogadali się i stworzyli w połączeniu większość w Sejmie, to te ciężkie ich grzechy rodzić będą nowe grzechy, a Polska okrutnie za nie pokutować będzie”. A na zakończenie artykułu: „Zamiast ciągle wytwarzać ferment w życiu politycznym przez tworzenie lewej i prawej większości, do której nigdy nie dochodzi, lepiej zgodzić się już z faktem, że w Polsce w obecnych warunkach rządzić musi jeszcze, niestety, Rząd pozaparlamentarny”.

Jeżeli dodamy do tego, że opozycja w klubie „Piasta” nie tylko nie osłabła, ale wzmożła się dzięki manifestacyjnym uchwałom organizacji „Piasta” z województwa warszawskiego, — to znaczy, że w chwili obecnej szanse utworzenia Rządu chjeńsko - piastowego spadły niemal do zera.

Nie oznacza to jednak jeszcze wyjaśnienia sytuacji. Bo i Rząd p. Sikorskiego nie ma faktycznie większości i nie ma żadnej pewności, czy „przypadkiem”, przy łada sposobności nie wywróci się. P. Witos nie oświadczył, że rokowania z „Chjeną” uważa za zerwane z powodu postawy klubu Dubanowicza. Dopóki zaś tego nie oświadczył, przesilenie trwa w stanie utajonym, przewlekle przesilenie, którego końca nie widać.

Zauważmy: „Chjena” twierdzi, że, chociaż nie dogadano się w sprawie rolnej, większość parlamentarna chjeńsko - piastowska istnieje. „Piast” temu nie zaprzecza. Wytwarza się więc sytuacja wprost dzika: Witos idzie z „Chjeną”, ale nie może utworzyć z nią Rządu. Jednocześnie ten p. Witos niby to „podtrzymuje” Rząd p. Sikorskiego — ale tak, jak sznurek „podtrzymuje” wisielca...

Czyż można w takich warunkach, w takim parlamentarnym bagnie mówić o „polityce rządowej”? I nikt inny, tylko p. Witos ze swoją większością w klubie „Piasta” winni są tego zabagnienia...

## Samowolne ukazy. O święto św. Stanisława.

W konstytucyjnym państwie o ustawach stanowią ciała prawodawcze, rząd zaś wydawać może rozporządzenia wyłącznie opierające się na prawach przez ciała prawodawcze uchwalonych. Tak się dzieje wszędzie i tak — zdawałoby się — dzieć się winno w Polsce. Dzień dzisiejszy — dzień 8 maja może być dowodem, iż w Polsce dzieje się inaczej.

Ponieważ w dniu tym Prezydent Rzplitej obchodzi dzień swoich imienin, w którym jednak nie chciałby widocznie odrywać się od pracy, cywilna jego kancelaria podała do wiadomości, iż w dniu tym Prezydent nie będzie przyjmował i że ewentualne gratulacje imieninowe odkłada do najbliższego dnia świątecznego — do czwartku.

Dało to asumpt kancelarii Prezydium Rady ministrów do ogłoszenia, że skoro Prezydent Rzplitej pracuje, to w dniu tym czynne być winny inne urzędy państwowe, a w pierwszym rzędzie Rada ministrów i jej biura. Z tego w dalszym ciągu wysnuło wnioski, iż w dniu dzisiejszym czynne być winny wszelkie ogólnie urzędy, nie wyłączając biur miejskich, a nawet przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W tym duchu rozporządzenie wysłano do urzędów państwowych, z taką decyzją pospieszyl w ślad za rozporządzeniem instytucji państwowych Prezydent miasta w stosunku do podwładnych mu instytucji miejskich, skorzystał dalej z tego skwapliwie „Lewiatan”, wystosowując do wszystkich przedsiębiorstw wezwania, aby praca w nich odbywała się w dniu 8 maja jak w dni powszednie. I wytworzył się z tego chaos, bo oto minister-

jum sprawiedliwości ma być czynne, sądy zaś, które wcześniej układają wokandy spraw będą zamknięte; ministerjum oświecenia, inspektory szkolni mają być czynni, szkoły obchodzącej mają dzień patrona Polski uroczystie i młodzież prowadzić do kościołów. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa na równi z wszystkimi urzędami ministerjum skarbu ma pracować jak w dni normalne, banki zaś prywatne nie mają prawa upominać się o należności, a notariusze nie mogą protestować weksli, bo jest to niezgodne z prawem; w przemysle i handlu dzień 8 maja jest uznany przez prawo dniem świątecznym wolnym od pracy, a przykładów takich możnaby zacytować bez liku.

Oczywiście odezwa Lewiatana jest bezprawiem, zresztą Lewiatan jeszcze na szczęście władzą nie jest Robotnicy nie pozwolą na to, żeby Lewiatan rozbijał się jak szara gęś. Magistrat w porę się zorjentował i coinał pierwotne rozporządzenie. Mają być czynne tylko urzędy państwowe, które przeciwko powinny stać na straży praw, wiedzieć o tem, iż niema ustawy, uważającej dzień 8 maja jako nieświęteczny, i że dlatego nie może być prawomocnego rozporządzenia, wprowadzającego zmiany w tym dniu. Zresztą takiego rozporządzenia nawet nie było, tylko jakiś nakaz Prezydium Rady ministrów.

To że Prezydent Rzplitej chce w tym dniu pracować nie może być samo przez się prawem obowiązującym wszystkich urzędników państwowych, a tem mniej wszystkich obywateli państwa.

## Zamordowanie robotnika w Suheadniowie przez policję.

W odpowiedzi na umieszczone we wczorajszym numerze „Robotnika”, „sprowstawanie” policyjne, poseł tow. Arciszewski pisze:

Warunki, w których pracują robotnicy w fabryce Starkego, są pod każdym względem skandaliczne. Pomieszczenia fabryczne ciasne, niskie, wilgotne i z przeciągami; brak ustępów i łaźni. Fabryka jest raczej morderownią i produkcją kalek. Umowy nie są dotrzymywane, wskutek tego płace robotników są 3 — 5-krotnie niższe, w porównaniu z płacami w innych fabrykach.

Maszynista pobiera dziennie 14.280 mk. tokarz lub ślusarz 8 — 15 tys., praktykant po roku pracy 2800 mk. na dniówkę. Niema cennika na roboty akordowe, i nie pisze się w ksiągce zarobkowej ile i za co robotnik otrzymał zapłatę. Na robotników nakłada się dowolnie kary. Robotnik dniówkowy, zarabiający dziennie 9400 mk. płaci jednorazowo karę 10.000 mk., praktykant, otrzymujący 325 mk. dziennie (!), płaci karę 5000... i t. p. Fabrykant Starke, brutalny wobec robotników, dobiera sobie odpowiednich wykonawców swojej woli, jak np. p. Otrębskiego, który nb. wobec władz nie jest oficjalnym dyrektorem.

Ostatnie zajście z gisierem Mendakiewiczem wynikało na tem tle, że Mendakiewicz z tego powodu, iż zarabiał wszystkiego 11 tys. mk. w ciągu 10 dni (!) na robotce akordowej, prosił o inną robotę. Dyr. Otrębski odpowiedział mu: „Idź do cholery, za bramę, bo ja nie mogę na ciebie patrzeć” — chwycił M. za kark i wyprowadził go z portierni w obecności innych robotników, któ-

rzy widzieli, jak Mendakiewicz płakał. Zapytany, dlaczego płacze, odrzekł, że dyrektor ścinał go za gardło. Ponieważ nie był to pierwszy wypadek brutalnego obchodzenia się z robotnikami, robotnicy w żywołowym odruchu wyprowadzili Otrębskiego za bramę i ktoś z robotników zarzucił mu chustkę na szyję, nie czyniąc mu zresztą żadnej szkody. Następnie robotnicy powrócili do pracy i pracowali do końca dnia.

O godz. 1 w nocy przybyła policja kielecka do fabryki, gdzie była podejmowana przez p. Starkego.

Nazajutrz rano, gdy robotnicy szli do pracy, zastali fabrykę zamkniętą, a przed fabryką policyjne posterunki, które nikogo nie wpuszczały do fabryki. Robotnikom oświadczyono, aby o godz. 3-jej po południu przyszli po wypłatę.

O 3-jej, gdy robotnicy zgromadzili się przed fabryką po wypłatę, policja wywołała z tłumy Juliana Pedrysa, Józefa Szustaka i Ign. Miedziaka. Robotników tych aresztowano i pod ochroną policji trzymano w portierni przez cały czas wypłaty, która odbywała się w ten sposób, że każdego robotnika pojedynczo przeprowadzano do kantoru na wypłatę. Wypłaty zresztą nie ukończono. Cała ta procedura aresztowania i wypłaty wywołała oburzenie robotników. Zwrócili się oni do policji, aby uwolniła aresztowanych, za których wszyscy ręczą. Również inspektor pracy zwracał się do nadkomisarza Gallasa z tą samą prośbą, wskazując złe skutki, jakie mogą powstać z powodu wyprowadzenia aresztowanych z fabryki wieczorem. P. Hrusu wzburzo-

Dnia 11-go maja w sali Tow. Higienicznego odbędzie się odczyt p. K. Czapkińskiego na temat „Kryzys Socjalizmu”. Bilety do nabycia w Księgarni Robotniczej

(Wspólna 17), w Administracji „Robotnika”, Warecka 7, w Kasie Zamawiań, Nowy Świat 65.









